



SŁOWO GÓRNIKA

Gazeta zakładowa Kop. Gen. Zawadzki

Organ Podst. Org. Part. Rady Zakładowej i Dyrekcji kop. Gen. Zawadzki

Dąbrowa Górnicza, dnia 15 lipca 1952 r.

Nr 6

Cena 10 gr

W przeddzień 8 rocznicy Święta P.K.W.N.

Już za parę dni będziemy obchodzić uroczystie 8 rocznicę powstania PKWN ówczesnego centralnego organu władzy ludowej, władzy robotników i chłopów w Polsce. Pamiętamy dobrze te wielkie dni kiedy pod naporem potężnej ofensywy Armii Czerwonej i walczących u jej boku oddziałów Pierwszej Armii WP., przysły okowy niewoli hitlerowskiej, a na wyzwolonych ziemiach powstała władza ludowa.

Poraz pierwszy w dziejach naszego narodu władzę ujęła klasa robotnicza w sojuszu z pracującym chłopstwem. Manifest Lipcowy zapowiedział przeprowadzenie rewolucyjnych reform społecznych, które miały zlikwidować obszarnictwo i wielki kapitał w naszym kraju.

Poraz pierwszy w historii Polski chłopci małorolni, bezrolni, średniorolni i robotnicy rolni otrzymali ziemię w wyniku reformy rolnej.

Tak więc w wyniku rewolucyjnych zmian Polska stała się prawdziwą ojczyzną ludzi wyzwolonych spod jarzma kapitalizmu.

Pracujemy i budujemy już od ośmiu lat, wznosimy nowe huty, budujemy nowe kopalnie, odbudowujemy naszą stolicę Warszawę. — Realizujemy w całej rozciągłości hasła PKWN.

Dzisiaj dzięki pomocy i przyjaźni z ZSRR nasza Ojczyzna stała się potężnym ogniwem światowego obozu pokoju. Dzisiaj siły nasze są o wiele większe niż w roku 1939. Obecnie wokół naszych granic mamy samych przyjacieli, teraz już granice nie dzielą nas — a łączą we wspólny walce o pokój i Socjalizm.

Dużo się zmieniło od dnia pamiętnego Manifestu Lipcowego 22 lipca 1944 roku, a kiedy będziemy podsumowywać nasz ośmioletni dorobek, możemy z dumą stwierdzić, że wiele narodów zazdrości nam naszych osiągnięć.

To co bezprzecznie zrobiliśmy dotychczas, nie upoważnia nas jednak do zwolnienia

tempa pracy nad pokojowym budownictwem. Tę prawdę klasa robotnicza rozumie dobrze.

Wystarczy bowiem zapoznać się bliżej z zobowiązaniami Lipcowymi, którymi masę pracującą czczą 8 rocznicę PKWN aby zrozumieć głębokie przemiany jakie zaszły i zachodzą w naszym kraju.

Nie pomogą anglo-amerykańskie szczekaczki radiowe, nie pomogą ohydny slugusi imperializmu, którzy rozsiewaniem fantastycznych plotek próbują osłabić jedność narodu.

Naszą pracą i spokojem bijemy naszych przeciwników i wrogów.

W tej wielkiej i ofiarnej

walce o lepsze jutro o zbudowanie socjalizmu w pierwszym szergu bojowników krocą — górnicy.

Twarde robotnicze ręce zwycięsko zdusiły siły reakcji, twarde robotnicze ręce wysoko podniosły sztandar walki o pokój i Socjalizm.

Nasi delegaci na ZLOT to najlepsi członkowie ZMP

W kopalni „Gen. Zawadzki” zakończyły się już wybory delegatów na Zlot z kół powierzchni i z kół dół, na uroczystych zebraniach młodzież podsumowała bogaty dorobek Złotowego Współwzrostu, omówiła również formy i metody utrwalenia tego dorobku. Cztery lata temu w 1948 r. na Zlocie we Wrocławiu wskazywał młodzieżowiec BIERUT.

„Uczyć się, uczyć się, czerpać z całej chłonnością młodego umysłu i młodego serca wyższy poziom wykształcenia, kształcić w sobie i innych hart ducha ofiarności i siłę walki o sprawiedliwość społeczną”.

Zlot 22 lipca będzie wspólną manifestacją dorobku jaki gromadzi i rozwija nasza młodzież aktywna, dzielna

współzawodnik budownictwa Socjalistycznego.

Nasza Komisja Współwzrostu, oraz Komisja Przedzłotowa wybrały najlepszych, najaktywniejszych młodzieżowców jako delegatów na Zlot. A oto pierwsi delegaci wybrani na Zlot z kopalni „Gen. Zawadzki”, którzy swoje gorące umiłowanie do Ojczyzny i pokoju pokazali w swej codziennej pracy.

I tak kol. Zakrzewski Zbigniew — jest ZMP-owcem i daje sobie doskonale radę z pracą zawodową i społeczną, został zatwierdzony na Zlot przez Zarząd ZMP, gdyż przemawia za tym Jego sumienność i zapał do pracy.

Kol. Zakrzewski mówi: na Zlocie chciałbym przede wszystkim spotkać się z młodzieżą Komсомолu, aby dostać od



niej nowy zastrzyk doświadczeń w pracy z młodzieżą. Chciałbym się zetknąć na Zlocie z młodzieżą walczącą Korei, aby w imieniu naszej młodzieży powiedzieć jej: jesteśmy zawsze z Wami! Walczcie nieugięcie przeciwko amerykańskiemu ludobójcom i siewcom dżumy i cholery!

Kol. Michta — zapewne znają ją wszyscy, pracuje w Biurze Rachuby, z pracy swej wywiązuje się bardzo dobrze o czym świadczy wypowiedź kierownika tego działu ob. Saltarskiego, który wybrał jedną z najlepszych i wytypował na kandydatkę Złotu. Ci, którzy będą pracowali z nią poznają ją jako nieubłaganego wroga brakorobstwa.

Na Zlocie mówi kol. Michta chce się spotkać z delegatami ZSRR i z młodzieżą FDJ, aby omówić z nimi jakie metody stosują oni w swej pracy. Kiedy wróci po Zlocie na naszą kopalnię do swej pracy to postaram się dać wyczerpują-

go rosła i rozwijała się młodzież niezorganizowana, która nie z mniejszym entuzjaz-



Kol. Marian Kucic

mem niż ZMP-owcy włączyła się do Czynu Lipcowego, dlatego na Zlot pojadę również delegaci nie należący do ZMP, bo swoją pracą zasłużyli na zaszczyt reprezentowania polskiej młodzieży.

Kol. Kucic Mariana ZMP-owca darzymy wielkim zaufaniem, jako młody ZMP-owiec przez cały czas swej pracy,



Kol. Barbara Michta

ce informacje co widziałam i co słyszałam w czasie trwania Złotu w Warszawie.

W naszej kopalni mówi kol. Kaczmarski pod okiem zgrannego kolektywu ZMP-owskiego.



Kol. Zbigniew Zakrzewski

troszczy się aby młodzież nasza podejmowała jaknajliczniejsze zobowiązania przedzłotowe, oraz z zapalem wykonuje pracę społeczną, dlatego został wybrany na Zlot jako jeden z Działu Mechanicznego.

Nawet nie wierzycie mówi kol. Kucic Marian, że w tak ważny dzień jak 22 lipca będziemy podziwiać piękno od-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Dzięki kolektywnej pracy osiągnięto sukces

Plan czerwcowy i półroczny wykonany

Miesiąc czerwiec był miesiącem wzmoczonego wysiłku na kopalni „Gen. Zawadzki”. Plan w miesiącu czerwcowym kopalnia wykonała w 100,6 proc. przy wydajności 101,6 proc. Wykonanie planu czerwcowego i półrocznego w głównej mierze zawdzięczać musimy naszej załodze i kierownikom oddziałów.

Oddz. III-go ob. Szlęzakowi Ludwikowi, który wykonał plan oddziałowy 111 proc., przy wydajności 106,1 proc., a plan za II-gi kwartał wykonał w 103,6 proc.

Drugim z kolei oddziałem, który w szlachetnej rywalizacji o palną pierwszeństwa wykonał plan w 106,6 proc. przy wydajności 123,9 proc. był oddział kierowany przez Stanisława Karolczyka.

Nie można tu pominąć olbrzymiego wkładu pracy uświadomionej i pracy politycznej Podstawowej Organizacji Partyjnej i grup partyjnych. Komitet Zakładowy Podstawowej Organizacji Partyjnej wspólnie z Radą Zakładową i Dyrekcją skutecznie

usuwał piętrzące się przeszkody na drodze wykonania planu.

Gdyby, nie przypadkowe awarie spowodowane niedopatrzeniem działu maszynowego, plan czerwcowy byłby wykonany i przekroczony w znacznie wyższym procencie.

Miesiąc czerwiec był miesiącem wzmoczonej mobilizacji naszej załogi do wykonania planów produkcyjnych, a szczególnie zobowiązania lipcowe pomogły naszej kopalni wykonać plany. Poważnymi wynikami w miesiącu czerwcu i I-szym półroczu br. poszczycić się mogą: brygada ściana-wa Tadeusza Widura z oddz. IV, która uzyskała średnio w I-szym półroczu 139 proc. normy.

Dalej brygada z szybkością przekładką Władysława Marszałka wykonywała średnio w I-szym półroczu 151 proc. normy.

Tow. Bączek Franciszek odznaczony sztandarem pracy I klasy wykonał ze swoją brygadą młodzieżową 136 proc. normy.

W szlachetnej walce o miano najlepszych wyróżnili się również zespoły chodnikowe, a szczególnie wyróżnił się zespół Jana Cichopka, który wykonywał średnio 160 proc. normy, dotrzymywali mu kroku dzielni chodnikowcy z I-go oddziału, tow. tow.: Baniś, Pobięga, Kozłowski i inni.

Pośród zespołów tamarskich wyróżnił się tow. Grabowski i zespoły tow. Olszewskiego i Żelazki.

Mimo niewątpliwych osiągnięć nie wolno nam się upajać osiągnięciami I-go półroczu, musimy zdwoić nasze wysiłki, aby z honorem wykonać plan roczny. Do tego potrzebna jest ścisła współpraca Wydziału Górniczego z Wydziałami: Mechanicznym i Elektrycznym.

Musimy zapewnić ciągłość dostaw utoroku węgla, zlikwidować do minimum postoje, wykorzystywać należycie czas pracy. Czynności górnika młodszego górnika i ładowacza muszą harmonijnie ze sobą być powiązane.

Bonawentura CHUDZICKI

Normy techniczne dźwignią postępu

Techniczne normowanie pracy jako dziedzina naukowa była prawie zupełnie nieznana w naszym przemysle węgłowym w okresie przedwzrostu. Metody techniczne przy normowaniu pracy opierały się na kapitalistycznej metodzie, mającej za zadanie zwiększenia i tak już dużego wyzysku klasy robotniczej.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa przy stosowaniu kapitalistycznych metod amerykańskich, a w szczególności metody Taylora, z jej tajnym chronometrażem, tj. badaniem czasu pracy robotnika bez wiedzy robotnika, oraz „wylapywaniem” najmniejszego często przypadkowego czasu wykonania danej pracy celem zmuszenia ogółu robotników do podjęcia morderczego wprost tempa pracy na rzecz wyzyskiwaczy kapitalistycznych.

Kapitałisci otrzymywali odpowiednio wysoką wartość dodatkową, która wypływała z odpowiednio wysokiej wydajności pracy robotnika.

Robotnikom stale zagrażało widno bezrobocie i głód. Ze strony kapitalistów nie było dążenia do wyeliminowania prac tak zw. pracochłonnych i zastąpienia pracy fizycznej pracą maszyn, wprost przeciwnie — kapitalista chętnie stosował pracę fizyczną jako tańszą.

Klasa robotnicza w swej walce przeciwko kapitalizmowi zwalczała również i system pracy akordowej, jako system służący w ustroju kapitalistycznym do zwiększenia ucisku klasy robotniczej.

W naszym ustroju w okresie budowy podstaw socjalizmu, w okresie kiedy wywłaszczono kapitalistów i fabrykantów, a zakłady pracy stały się własnością państwa, socjalistycznej, zmienił się w zupełności.

Lenin w swej pracy „Wielkie poczynanie” powiedział, że socjalizm zaczyna się tam, gdzie występuje wydajna ofiarowa praca nie tylko dla siebie, ale i dla społeczeństwa.

O wzroście wydajności pracy mówił Hilary Minc w swym przemówieniu na V Plenum KC PZPR, co następuje:

„Wynika stąd jasno, i wszyscy sobie musimy w pełni uświadomić to, że bez przewidzianego w planie minimalnego wzrostu wydajności pracy nie może być w ogóle mowy o wykonaniu Planu 6-letniego.

Wzrost wydajności pracy realizuje się na podstawie stosowania uzgodnionych naukowo technicznych norm pracy i poprzez systematyczne poprawianie i usprawnianie tych norm”.

Klasa robotnicza oraz duża część pracowników administracji rozumiała, że jedyną drogą do podniesienia dobrobytu klasy robotniczej i całego społeczeństwa jest podniesienie wydajności pracy.

Klasa robotnicza zrozumiała twierdzenie Lenina, że wydajność pracy to, w ostatecznym wyniku rzecz najważniejsza, najważniejsza dla zwycięstwa nowego ustroju społecznego.

Kapitalizm stworzył wydajność pracy, niespotykaną w warunkach pańszczyzny. Kapitalizm może być i będzie ostatecznie pokonany przez to, że socjalizm stwarza nową, znacznie wyższą wydajność pracy. W rozumieniu tego i w rozumieniu, że jedynie słuszną zasadą wynagrodzenia, na obecnym etapie według jej ilości i jakości jest system pracy normowanej, który przy zwiększeniu wydajności zwiększa zarazem zarobki, klasa robotnicza coraz częściej domaga się ustalenia norm pracy tam gdzie ich nie ma.

Podczas gdy inne galezie techniki postąpiły w rozwiązywaniu i określaniu norm produkcyjnych bardzo daleko, to w górnictwie wciąż jeszcze napotyka się na wiele trudności w określaniu norm pracy. Składa się na to wiele przyczyn. Najważniejsze wynika z samej istoty górnictwa. Górnictwo bowiem jest walką człowieka z żywiołem, którym rządzą niedostatecznie znane nam prawa, a wynik pracy górnika zależy nie tylko od sprawności całego szeregu urządzeń mechanicznych, ale głównie od przelicznych, niejednokrotnie niedających się określić czynników wpływających w poważnym stopniu na proces górnictwa. Mnożąc i różnorodność tych czynników wielokrotnie przekracza liczbę tych, które mają wpływ na proces produkcyjny w innych dziedzinach techniki — stąd wynikające trudności właściwego określenia górniczych norm pracy.

Najważniejszym wskaźnikiem produkcyjnym charakteryzującym wynik pracy jest ilość zużytego czasu roboczego na jednostkę produkcji. Ta ilość przy tych samych środkach pracy nie jest stałą i zmienia się w znacznych granicach w zależności od wyko-

nywanej organizacji pracy, metod prowadzenia robót, warunków naturalnych i technicznych. Im lepiej zorganizowana jest praca, im większa jest wprawa wykonawców danego zadania, im mniejsza jest ilość czynników utrudniających proces pracy, tym krótszy jest czas roboczy zużyty na jednostkę produkcji i na odwrot, im gorzej jest zorganizowana praca, im mniej wprawy jest wykonawcy, im więcej jest czynników utrudniających proces pracy, tym silniej wzrasta czas zużyty na jednostkę produkcji. Oprócz norm pracy w górnictwie stosowane są normatywy obłożenia. Znajomość norm pra-

cy jak i normatywów obłożenia obowiązuje całą administrację.

Jedynie pełne zastosowanie przez kierowników oddziałów tak norm pracy jak i normatywów obłożenia umożliwi w pełni stosowanie jedynie słusznej zasady płacy w okresie budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju „od każdego według zdolności — każdemu wedle pracy” czyli odpłacanie pracy według jej ilości i jakości. Umożliwi to wykorzystanie wielu ukrytych rezerw wydajności i podniesienia dobrobytu mas pracujących, oraz przed terminowe wykonanie Planu 6-letniego.

A. Kulach.

Z cyklu wspomnienia robotnicze

Ostatnie chwile pod jarzmem hitlerowskim

W okresie zbliżającego się Święta PKWN. budzą się wspomnienia wylania się w pamięci, widok małej, przechylonej na bok chałupki, stojącej pod lasem krzesełkowym w powiecie siedzi-szowskim. Chałupkę tą odwiedziłem, skradając się ostrożnie, pojedynczo, żeby nie wzbudzić podejrzania obozujących Niemców.

Byliśmy wtedy wysiedleni z Warszawy, Sosnowca, Dąbrowy Górniczej. Część nie-szczęśliwców mieszkała w obozach, w bezpośrednim sąsiedztwie królów, część rozlokowana po chałupach, spała na uklepanych ziemi w rowach pcheł i innych insektów.

Gdzieś tam daleko przewalały się jakieś drżenia i huk, głucho dudniała ziemia, gdy się do niej przyłożyło ucho. „To nasi idą” mówili chłopcy, patząc w przestrzeń. Wyszli podnieśli głowy i patrzeni również — ale las milczał, tylko za lasem niebo było czerwone i chmury dy-mu przesłaniały słońce — paliła się wieś Wywła — paliła się już drugi dzień, a krwawa jej łuna rozlewała się w blasku słońca, stwarza-jąc makabryczny widok. To okupanci podpalili dużą, bogatą wieś, za to, że w pobliżu jej znaleziono dwa trupy niemieckich żołnierzy. „Nasi

idą” — szeptali ludzie, ale czy doczekamy?”

„Przyjdzie dzisiaj, to posłuchamy radia” szepnęli starzy już, ale o młodym spojrzeniu, chłop z małej chałupki. Gdy wieczorem zbliżyliśmy się do jego chałupy, nic na pozór nie wskazywało na to, aby w tej na pół rozwalonej chacie, mieszkał chłop, który dał trzech synów do lasu do Armii Ludowej, i który, przy świetle migoczącej lampki, czytywał dzieła Marksa. Miał on zakonspirowane radio w chlewie. Radio to nakrywał derką, czy jakimś kocem, pod który wsadziliśmy głowy i słuchaliśmy, a tymczasem ktoś na dworze pilnował żeby nie nadszedł ktoś niepowołany.

W momencie, kiedy najciężej nam było żyć, kiedy zdawało się że już nie przetrzymamy się dłużej męki i terroru okupanta, wtedy z skrzynki radiowej płynęły słowa, że powstała Krajowa Rada Narodowa, że kształtuje się Nowa Polska, że wyzwolenie jest bliskie. Nie wszyscy rozumieli jaka będzie ta Nowa Polska, ale rozumieli jasno, że Niemcy przegrali wojnę. Płynęły słowa Wandy Wasilewskiej, skierowane do Polaków, żeby zebrać siły w sobie, bo już nadchodzi chwila dziejowa dla nas, że nie tylko Niemców przegoniemy, ale jeszcze obszarników i ka-

Ożywić szkolenie wewnątrz-zakładowe

Na VII Plenum KC PZPR tow. Bierut powiedział m. in. „Trzeba pamiętać, że chodzi nam nie tylko o siłę roboczą, lecz o siłę wykwalifikowaną. Trzeba, aby zagadnienia masowego szkolenia, wyuczania zawodu i podnoszenia kwalifikacji zarówno w stosunku do starych robotników jak i do nowych, zarówno w stosunku do dorosłych jak i do młodzieży, stały się jako zagadnienia centralne”.

Na temat szkolenia wewnątrz-zakładowego pisaliśmy już wielokrotnie.

Wskazywaliśmy na koniecz-

ność szkolenia nowych kadr zdolnych wykonać z honorem napięte zadania Planu 6-letniego. Chcieliśmy widzieć w szeregach wysokokwalifikowanych pracowników nowe, młode kadry, które już w niedalekiej przyszłości zastąpić muszą swoich nauczycieli.

Rząd Polski Ludowej uczynił wszystko, aby wynagrodzić krzywdy okresu kapitalizmu, który w żadnym wypadku nie był zainteresowany w tym aby robotnicy byli światli, i wysokowykwalifikowani. Władcy Polski przedwzrostu zdawali sobie dobrze sprawę, że o wiele łatwiej jest tumanić ludzi zadowolonych i analfabetów.

Dzisiaj jest inaczej, współgospodarzem kraju nie może być analfabeta i człowiek zadowolony. Dzisiaj trzeba się uczyć i jeszcze raz uczyć, aby nadążyć za postępem i rozwojem techniki. Dzisiaj praca i życie nabiera innych nowych kolorów, trzeba więc podnosić swój poziom do poziomu czasów w których się żyje.

Kopalnia nasza staje się z roku na rok coraz bardziej zmechanizowana, nowe maszyny zastępują ciężką pracę człowieka, ale maszynami trzeba kierować, trzeba znać ich budowę, a poznać ich budowę i potrafić nimi kierować znaczy — uczyć się i zdobywać wyższe kwalifikacje.

Nie chcą tego doceniać niestety niektórzy pracownicy naszej kopalni, nie mogą jeszcze zrozumieć, że interes Państwa, jest ich własnym interesem.

Trzeba zatem aby Podstawowa Organizacja Partyjna i Rada Zakładowa postawiła sprawę szkolenia wewnątrz-zakładowego na czoło zagadnień swej codziennej pracy. Trzeba aby wskazania VII Plenum KC PZPR zostały przeniesione do załogi.

Kierując się wskazaniem VII Plenum KC PZPR napewno zwyciężymy trudności na odcinku szkolenia wewnątrz-zakładowego i zadania jakie stoją przed organizacjami partyjnymi wykonamy z honorem.

Tadeusz PŁASKA

Magdalena Darowska

Nasi delegaci na Złot to najlepsi członkowie ZMP

(Dokończenie ze str. 1)

budowującej się naszej Stolicy, gdzie serca młodzieży będą bity jednym rytmem, o jednym, będziemy myśleć o pokoju i zbudowaniu Socjalizmu.

Kol. Fronczak Teodozja jest ZMP-ówką wiele serca, entuzjazmu i pracy włożyła, aby zdobyć bilet na Złot, kol. Fronczakówna mówi: dużo mamy jeszcze takich, którzy nie należą do ZMP ale pracą swoją pragną zasłużyć na miano członka bojowej organizacji ZMP, ich zamiary Złotowe są bogate, chcą spotkać się z uczniami i przodownikami z całej Polski z młodzieżą krajów demokracji ludowej i przy każdej okazji godnie reprezentować naszą kopalnię, Zarząd ZMP ma niewątpliwą pewność, że młodzież, która pojedzie na Złot podzieli się z nami wszystkimi wiadomościami jakie zdobędą na Złocie i napewno po Złocie będzie miała większy zapal do pracy, nauki i utrwalenia pokoju.

Spośród dobrych trzeba wybrać najlepszych, spośród ofiarnych najofiarniejszych mówi kol. Czupryniak z oddz. V-go, gdzie cała ich brygada wraz z tow. Bączakiem na czele pojedzie na Złot.

Złot nie będzie przeglądem osiągnięć jedynie tych dwustu tysięcy najlepszych wydelegowanych do Warszawy. Oni jedynie najbardziej godnie reprezentować będą wiele tysięcy rówieśników, który Apel Złotowy porwał do szlachetnej rywalizacji którym pomógł zrozumieć nasze miejsce i nasze zadania w życiu Ojczyzny. Młodzież bez wahania głosowała na brygadę tow. Bączaka, aby wszyscy z tej brygady mogli jechać, gdyż pracą swą sobie na to zasłużyli.

Kol. Marconi Stefan powiedział — przedzłotowe zebranie pomoże nam przy wzmo-

żeniu pracy nad tym, aby zobowiązania te podejmowały nowe dziesiątki i setki młodzieży, aby zobowiązaniom tym była wierna cała Polska młodzież.

Kol. Adamus Czesław — ZMP-owiec który na Czyn Lipcowy zobowiązał się wykonać 180 proc. normy powiedział: jestem bardzo zadowolony, że zasłużyłem sobie na wyjazd do Warszawy, przodownictwo bowiem nie jest akcją, którą można rozpocząć dziś a zakończyć za miesiąc. Jest podstawą woli życia, wobec pracy, wobec ludzi, jest podstawą, która nakłada wielkie obowiązki i daje najwyższe zaszczyty. Jest

podstawą, która musi być umiłowana cechą obywatela Socjalistycznego Państwa, obywatela Socjalistycznej Polski w której będziemy żyć. Dlatego zawsze w górę Sztandar Współzawodnictwa.

Kol. Sitarek Marian — powiedział, że apel ZGZMP wzywa całą patriotyczną młodzież polską do wzmocnienia wysiłku w służbie Polski Ludowej. Przypomnijmy sobie czasy przedwojenne kiedy nasi rodzice ani nikt z rodziny nie mógł zobaczyć takiego Złotu jak odbędzie się dnia 22 lipca. Porównywał te czasy, ze wspaniałymi perspektywami młodzieży w Polsce Ludowej wskazując na swoich

współtowarzyszach pracy jako widomy dowód tego co mówił.

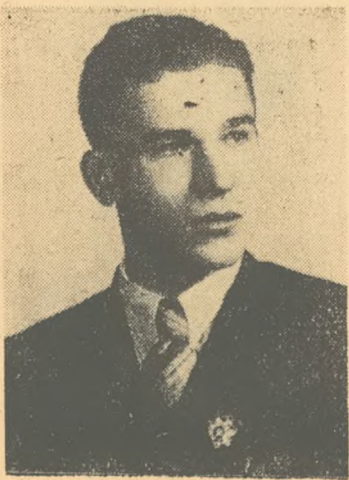
Kol. Sitarek już 3 rok pracuje na naszej kopalni i zdobył wiele doświadczeń i wie, że najlepszym argumentem jest własny przykład. Zachęca innych do pracy i wskazuje na innych przodujących ZMP-owców.

Na Złot do Warszawy chcielibyśmy jechać wszyscy mówi kol. Kołodziejczyk Julian z oddz. II-go ale wiemy, że jest to niemożliwe, dla tego postanowiliśmy współzawodniczyć ze sobą i ubiegać się o to aby najlepszy z nas reprezentował nasz oddział, los szczęścia trafił na mnie i je-

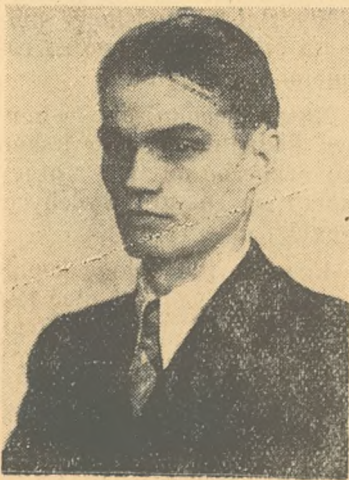
stem z tego bardzo dumny, że godnie mogę reprezentować naszą młodzież, nie będę szczędził sił i ręk do pracy, będę pogłębiał wiadomości górnicze i przekazywał je młodzieży ZMP-owskiej abyśmy mogli Plan 6-letni wykonać przed terminem.

Ci o których piszemy są naj-najlepszymi młodzieżowcami naszej kopalni, jest jeszcze dużo takich, którzy i tak pojedą na Złot, gdyż limit mamy na 45 osób jeszcze dużo naszych ZMP-owców jak również niezorganizowanych zostanie odznaczonych dyplomami za ich sumienną pracę i trud.

Stanisław MATYSIAK



Kol. Julian Kołodziejczyk



Kol. Stefan Marconi



Kol. Teodozja Fronczak



Kol. Czesław Adamus



Kol. Marian Sitarek

WYDZIAŁ ENERGETYCZNY I JEGO ZAŁOGA

Może nie wiele przesadzimy, gdy powiemy że energia elektryczna w dobie dzisiejszej jest jednym z najważniejszych czynników nieodzownych w produkcji.

Jakkolwiek w naszym zakładzie pracy najważniejszą rzeczą, trzonem i sercem całej kopalni jest węgiel, to jednak trzeba przyznać, że energia elektryczna odgrywa w życiu kopalni poważną rolę. Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, co by się stało gdyby jak się to popularnie mówi „prąd nawalił”. Zatrzymanie ruchu na całej linii. Rzecz wprost katastrofalna. Na szczęście Wydział Energetyczny kopalni „Gen. Zawadzki” stoi zawsze na posterunku i czuwa, aby prąd służył wiernej, pomagał w pracy przyznaj się do jak najszybszego wykonania Planu 6-letniego.

Przyjrzyjmy się trochę z bliska pracy Wydziału Energetycznego.

Najważniejszą jego rzeczą jest Elektrownia. Jednostajnie, dzwignię szum jest jej symbolem. To źródło zasilające energią elektryczną całą kopalnię. To oczko w głowie inż. Mazura, jej pracownicy to ludzie o których nie wiele się mówi. Są tam starzy maszyniści: Wieczorek, Górak i inni którzy dniem i nocą pilnują, aby ten żywy puls kopalni sprawnie pracował.

A dalej Kotłownia, której załoga pracuje zapamiętale. Najlepszym tego dowodem jest skrócony czas głównego

remontu jednego z kotłów o 12 dni (zaplanowano na 22 lipca, a wykonano 10 lipca).

W pracy tej wyróżnił się nasz stary pracownik ob. Mucha, którego sumienna praca jest godną podziwu i naśladowania.

No a wszystko co chore, polamane, popalone, niekompletne znajduje opiekę w Warsztacie Elektrycznym.

Tu leczy się między innymi stare wiertarki górnicze, które już niejednokrotnie były przeznaczone na złom.

Ostatnio ob. Jan Sosnowski ze swoją brygadą wyremontował 20 takich wiertarek i z bezużytecznych jakby się zdawało, znowu się stały zdolnymi do pracy. W czynnie lipcowym zaplanowano również remont dwóch części zespołów elektrowoza i tutaj dzięki sprawnej i pełnej poświęcenia pracy ob. Skołudzińskiego remont zespołu wykonano już 3-go lipca.

W każdej pracy napotyka się często na większe lub mniejsze trudności, nie brak ich jest również w pracy Warsztatu Elektrycznego, ale ob. Przybyła jakoś zawsze daje sobie radę i potrafi wybrnąć z nieraz naprawdę z poważnych sytuacji. Nie możemy tu również pominąć pracy Kompressorów które jakkolwiek są już maszynami starymi, ale pod czujnym dozorem ob. Stemplewskiego i jego brygady zdolne są zawsze do wykonywania swojej pracy.

Wydział Energetyczny tak jak i inne oddziały przeżywa nieraz ciężkie chwile, ale bojowa załoga staje jak się to mówi „na głowie”. Wszyscy starają się jak najszybciej usunąć chwilowe trudności. W końcu należy bezwzględnie podkreślić wzorową pracę inż. Mazura który doskonale rozumie zadania jakie stoją przed inteligencją techniczną w Polsce Ludowej.

Inż. Mazur całą swoją wiedzę i zdolności oddaje bez reszty naszej kopalni.

J. W.

Z ŻYCIA NASZYCH DZIECI na koloniach w Kłobucku

Mieszkańcy Kłobucka mają niebywałą atrakcję, bo po raz pierwszy zawiązały tam dzieci naszych górników na kolonie letniej. Codziennie rozbrzmiewają wesołe pieśni naszych dzieci i śmiech radości płynie w powietrzu, bo nasze dzieci zapelniają całe dnie od rana do wieczora swoim beztroskim życiem, gwarem i wesołymi młodzieńcami szumiącymi i tętniącymi jak wzbierający strumień wody.

Chłopcy opaleni, zdrowi witają nas otaczając wokół — każdy z nich coś mówi, gwar taki, że trudno zrozumieć co oni mówią, ale wystarczy tylko spojrzeć na nich, aby się przekonać, że przeżywają swoje najpiękniejsze, radosne dzieciństwo, że z żalem żegnają każdy uciekający szybko dzień pobytu swego na sielankowym tle przyrody. W dali szumi poważnie i majestatycznie las, naokoło faluje bujne zboże, przetykane czerwienią maków i chabrowi i ciągną się pola, na których pracują miejscowi gospodarze. Spokój i urok wsi polskiej, oddziaływała na przybyszów z miasta w sposób osobliwy, budząc tęsknotę za czymś nieskończenie pięknym, za beśpośrednią naturą, z którą się tu stykamy, piękno której zaledwie podświadomie wyczuwamy w swojej codziennej mrowczej pracy na kopalni.

Dzieci na punkcie kolonijnym mają wilczy wprost apetyt, a jeszcze kierownictwo punktu porobiło współzawodnictwo między grupami chłopców na punkcie jedzenia, że który więcej będzie zjadał, to dostanie nagrodę. To też naszym zuchom nie trzeba

tego dwa razy powtarzać. Znikają ze stołu w mgnieniu oka sterty nasmarowanego pieczywa, opróżniają się miski — a ile przytem śmiechu i gwaru, to tylko ten wie kto punktuje i jest tam obecny, bo tego to się nie da opisać.

Dzieci żegnają nas pieśnią i okrzykiem: „Niech żyje Polska Ludowa”, „Niech żyją kolonie”, „Niech żyje kierownictwo kolonii” i t. d. Odprowadzają nas czwórkami idąc i śpiewając aż do rogu i zakrepu skąd już wiadać budynek stacji, a żegnając się z nami, wręczają nam list, opatrzone szeregiem podpisów chłopców i proszą z jakąś nieśmiałością, aby im ten list wydrukować w naszej gazecie kopalniowej. Przypiekamy im, że to zrobimy i cały list przytaczamy w całości.

Do

Kierownictwa i Referatu Socjaln. kop. „Gen. Zawadzki” w Dąbrowie Górniczej

My dzieci polskie jesteśmy szczęśliwi, że żyjemy w Polsce Ludowej, której Rząd otoczył nas troskliwą opieką. Znajdujemy się na koloniach w Kłobucku, w okolicy rolniczej, wśród szumiących zbożem pól i lasów. Mamy tu dobrą opiekę, smaczne, zdrowe i obfite pożywienie, co zadowoliliśmy wysiłkom sprawnego kierownictwa punktu.

My, dzieci górnicze, okażemy swoją wdzięczność naszej Władzy Ludowej w ten sposób, że będziemy się starać bardzo dobrze zachowywać i uczyć, aby zdobyć wiedzę przyczynić się do szybkiego

zrealizowania Planu 6-letniego. Z kolonii w Kłobucku przesyłamy serdeczne pozdrowienia i wyrazy głębokiej miłości dla naszego Rządu Ludowego i Wielkiego Przyjaciela wszystkich dzieci, naszego ukochanego Prezydenta Bolesława Bieruta. Pozdrawiamy również Wielkiego Przyjaciela dzieci z Dąbrowy Górniczej, Wicepremiera Obywatela Aleksandra Zawadzkiego, którego dzieci górników kochają całym sercem.

Dyrekcji kopalni, Radzie Zakładowej i Referatowi Socjalnemu serdecznie dziękujemy za trud poniesiony przy organizowaniu naszego punktu kolonijnego, ślemy im również szczerze słowa uznania i pozdrowienia. Pozdrawiamy również gorąco naszych rodziców i życzymy im wiele zdrowia i pomysłowości w pracy.

List podpisał: Pluciński Sylwester, Lasoń Leszek, Pasek Edward, Bielobradek Grzegorz, Kamysz Mirosław, Sagan Wiktor, Ambroz Ryszard, Wojacik Stanisław, Szczepański Stefan, Szczepański Mirosław, Długosz Edmund, Sika Roman, Szczepański Waldekar, Za wiślak Zbigniew, Kusiński Tadeusz, Jach Bogusław, Zareba Jan, Juszczyk Mirosław, Słowinski Bronisław, Baran Leszek, Juszczyk Ireneusz, Jaklewicz Ireneusz, Czechaj Sławomir, Flak Leszek, Trzcionka Marian, Prus Jerzy, Kiercz Witold, Rutkowski Adam, Kucylowski Z., Piętko Jerzy, Seweryn, Baldys Marian, Akseiczak Sławomir, Sowula bór Zdzisław, Tazbir Ryszard, Podfelician, Wieczorek Tadeusz, Sosiadł Stanisław, Kowalski Czesław.

Korespondencję opracowała Magdalena Darowska

Najlepsi w zawodzie w czerwcu i w II kwartale br.

W miesiącu czerwcu wyróżnił się szereg górników i zespołów wynikami uzyskanymi w walce o tytuł najlepszego w zawodzie.

Najlepszym górnikiem chodnikowcem w miesiącu czerwcu był ob. Piotr Ptak, który wykonał 170 proc. normy — najlepszym młodszym górnikiem był ob. Władysław Pruszek, który wykonał 190 proc. normy a najlepszym ładowaczem Mieczysław Basaj z wykonaniem 170 proc. normy. Najlepszym zespołem chodnikowym był zespół Jana Cichop-

ka, który legitymuje się wynikiem 190 proc. normy. Na ścianach najlepszym górnikiem okazał się Jan Golab, który wykonał 124 proc. normy, młodszy górnik Kopeczyński z wykonaniem 136 proc. normy i najlepszym ładowacz ob. Zabecki, który wykonał 152 proc. normy.

Najlepszym kierownikiem oddziału okazał się ob. Ludwik Sięzak, którego oddział wykonał plan czerwcowy w 111 proc.

Z podsumowania wszystkich wyników za drugi kwartał ustalono, że w okresie sprawozdawczym najlepszym górnikiem na

chodniku jest ob. Stanisław Kwieciń z ładowaczem Stefanem Morconiem, którzy wykonali 175 proc. normy.

Natomiast na ścianach najlepszym jest Tadeusz Widór z młodszym górnikiem Edwardem Nowakiem i ładowaczem Zabeckim, którzy legitymują się wykonaniem 150 proc. normy.

Ich wyniki, ich walka o plan przyczyniła się wybitnie do wykonania przez załogę naszej kopalni planu półrocznego w dniu 27 czerwca br. i wykonania planu czerwcowego w 190,6 proc.

Górnicy!

Stosujcie w pracy metody radzieckich racjonalizatorów produkcji.

Spotkacie się na moście Śląsko-Dąbrowskim

Leży przedemną list, który właśnie przed chwilą otrzymałem. List ten przyniósł mi wiele radości. W słowach prostych i zwięzłych Staszek R. doniósł mi, że został przodownikiem w miesiącu maju br. w ramach Czynu Złotowego, jego młodzieżowa trójka murarska pracująca przy budowie — M.D.M. w Warszawie uzyskała wynik — 230 proc. normy. Pisząc o tym sukcesie, prawie całkowicie pomija zasługę swoją jako brygadzysty, wychwalając natomiast dzielną postawę warszawskich młodzieżowców, ich pełne zrozumienie i twórczy entuzjazm do pracy, który porówna wszystkich.

W zakończeniu listu Staszek pisze tak:

„... Wam że i u Was na kop. „Gen. Zawadzki” młodzież zawzięcie walczy o jak najlepsze wyniki, by tym samym zasłużyć na wyjazd do naszej stolicy na Złoty Młodych Przodowników Pracy. I zgóry się cieszę, że będę mógł poznać osobiste dzielnych młodzieżowców z Dąbrowy Górniczej, którzy codziennie walczą w podziemnych kopalni o wydobyć dla naszego Państwa jak najwięcej diamentów. Spotkamy się zatem w dniu 20 lipca — na, powiedzmy na moście „Śląsko-Dąbrowskim”!... Czytając te słowa w wyobraźni wywołuje postać wy-

smukłego, może nazbyt wybujałego na swój wiek chłopca, z którym poznałem się przypadkowo, będąc w przejeździe przez Warszawę, w końcu września 1945 roku.

Pulk, w którym odbywałem służbę wojskową szkołał się właśnie do wyjazdu w kierunku Olsztyna. Mając coś ze cztery godziny do własnej dyspozycji — udałem się nad Wisłę, by — patrząc nad Wierzbicą — podziwiać polskie rzeki, podumać trochę, podsumować cały ogrom, wrażeń jakich doznałem na widok zniszczeń i ruin naszej Stolicy.

Czytałem dotąd dużo o zniszczeniach dokonanych na Warszawie przez barbarzyńców hitlerowskich, oglądałem wiele zdjęć obrazujących stopień dzikości domniemyanych „kulturregerów” z Zachodu, ale trzeba widzieć to wszystko na własne oczy, aby sobie uprzytomnić, co przecierpiała ludność bohaterki miasta, będąca pod ostrzałem bomb różnego kalibru, zięjących ogniem i rozpalonym żelaztem przez tyle dni i nocy...

Rozmyślanie moje przerwał nagle szelest.

Obejrzałem się. — Za mną stał jakiś wyrostek w harcerskim mundurku, mogący mieć około piętnastu lat. — Miał dziecięcą twarz jeszcze, ale wizerunek z niej powaga i zamyślenie.

Staszek R. — członek 19 — drużyny harcerskiej na Mokotowie — sam rozpoczął rozmowę ze mną.

Mówił cichem, pełnym bólu głosem o swych przeżyciach w czasie powstania warszawskiego, w którym stracił całą rodzinę. Został sierotą.

Widział bestialskie zękanie się hitlerowców nad naszą Stolicą. Widział łiniące eskadry bombowców wznoszące się wysoko w pogodny, sierpniowy niebo, niosące śmierć tysiącom Polaków, całkowitą ruinę ich domów, bezpowrotną ruinę ich szczęścia.

Bywały nieraz takie chwile, że on — Staszek tracił nadzieję na lepsze jutro, wydawało mu się, że naród polski a wraz z nim cała polska młodzież skazana jest na stracenie.

Chwile wątpliwości miały jednak szybko i Staszek wytrwał. doczekał się radosnej chwili, gdy pierwsi polscy żołnierze — „Kościszukowcy” — a z nimi bohaterka armia bratniego narodu ZSRR oswobodziły Warszawę, cały nasz kraj, dopadły i zniszczyły wroga w jego własnym legowisku — Berlinie.

Nastąpił tak upragniony spokój, a z nim palące zagadnienie.

— Jak się zabrać do roboty, aby jak najszybciej usunąć zgliszcz i techną nowe,

twórcze życie na zniszczonych polskich ziemiach?

Zdumiony byłem słuchając tego potoku poważnych i jakżeś wartościowych słów, płynących z ust młodego chłopca warszawskiego. Zapisał jego udział w tym również mnie.

— Staśku, widzisz tą ruinę Warszawy? — Wskazałem sterczące kominy domów, pogięte, stalowe konstrukcje, stanowiące koszmarny kontrast z tłem purpurowo zachodzącego słońca i błękitnej wstęgi Wisły.

— Oto Wasza praca! — Praca młodzieżowców! Budować trzeba wszystko od nowa, od podstaw, tacy jak Ty musicie odbudować Warszawę, uczynić ją piękniejszą niż była...

Opowiedziałem potem Staszku o Zagłębiu Dąbrowskim o Dąbrowie Górniczej i jej kopalni „Gen. Zawadzki”. Staszek nigdy nie widział jeszcze kopalni. Wypytywał o szczegóły pracy na kopalni, a najwięcej ciekawiło go czy młodzież też pracuje na dole, bezpośrednio przy produkcji.

Wchłaniał poprostu każde moje słowo. Mając tak wciągającego słuchacza, czas upłynął szybko, zbliżył się wieczór, no i musiałem pożegnać Staszka. Obiecaliśmy sobie utrzymać ze sobą korespondencję...

W ciągu siedmiu lat otrzy-

małem od Staszka R. parę listów. Pisał krótko a jednak z listów tych, miałem całokształt jego młodzieńczych wzlotów, walk o wykonanie planów na budowach, bo Staszek poszedł jednak za głosem serca i stał się jednym z młodych budowniczych — Nowej Warszawy.

... I oto muszę Ci odpisać na Twój ostatni list, Staszku! Cieszę się, że jesteś przodownikiem przy budowie MDM. Gratuluje Ci. Zresztą zawsze miałem pewność, że nim zostaniesz! Chce Ci donieść. — U nas — młodzież kopalni „Gen. Zawadzki” od paru tygodni żyje pod hasłem „Kierunek Warszawa — na Złoty!”.

Biją rekordy zetempowcy, biją rekordy niezorganizowani. Produkcją ponad plan, każdą tonę więcej młodzież górnicza wykazuje swój hart w walce o Sześciolatkę.

Z „Zawadzkiego” pojedzie 45 młodzieżowców. Pojedzie kol. Marcon Stefan, który jako ładowacz wspólnie ze swym przodowym wykonuje przeciętnie 150 proc. normy na chodniku. Kol. Hulbaj Edward i Czupryniak Jan — ładowacze brygady ścianowej ZMP — wynikami swymi w granicach od 135 proc. normy — wykazali, że również zasłużyli na to wyróżnienie.

A są jeszcze inni — kol. Kwiecień Marian — organiza-

Wspomnij...

Rok 1936!

Byłeś bezrobotnym. Znużony, zgłodniały, upadły na duchu, chodziłeś za pracą przez całe miasto.

Bezradne rozkładanie rąk witało Cię wszędzie, i prześcaga kłanie głów... — Pracy?...

— Nie, panie — takich mamy ty-

siać, wszak dziś kryzys panuje, kryzys ogarnia wszystkie światy strony!

— Roboty nie ma i nie będzie! Przysłuchiwałeś się milcząco tym słowom, a gorycz, żal, wściekłość na wszystkich.

i wszystkich. Porywały Cię w swe szpony. Zaciśkałeś pięści w beznadziejnej złości. — Na co mi te ręce twarde i mocne, którym chciałbym rwać, targać węgiel

— a nie mogę?

Chciałbym mieć pracy dużo, dużo!

— Pracy, pracy, mi dajcie!

Byłeś jednak nadal bezrobotnym.

Nedza skradła się do Twojego domu.

Widziałeś — chorobliwą błądzącą na twarzach Twoich dzieci,

patrzyłeś — w zasmucone, wciąż zapłakane oczy Twojej żony.

A jednak nie było nad Tobą żadnej

litości, nikt nie chciał wiedzieć,

że jak dla wszystkich jednakowo słonko świeci,

tak dla wszystkich powinno wystarczyć pracy.

A jednak...

— Pracy, pracy, mi dajcie!

Minęło lat kilka.

Przyszła i przeszła wojna, straszna, okrutna...

— przeżyłeś ją — choć z wielkim trudem.

I oto zdumiony szeroko otwierasz

oczy: — Cóż to za dziwne rzeczy się dzieją.

Cóż to za świat nowy?...

— Pracy?

Otwierają się wszędzie ramiona —

radosny, serdeczny uśmiech: — Chodźcie, chodźcie obywateli, nam takich potrzeba,

my dzisiaj budujemy nową Ojczyznę,

Ojczyznę robotniczą!

Nam ręk do pracy ciągle jest brak,

a Wasze ręce — twarde i mocne, Górnice ręce... złote ręce!...

— Wszak my węgłem zdołaliśmy Sześciolatkę!...

Rozptakali się — górnik!

Po tylu, tylu latach nędzy i poniewierki,

jutrzenka jasnej przyszłości zawiśnięta

dla Ciebie i innych — dla całego polskiego narodu...

— Spełniło się Twoje marzenie —

górniku!

ROMAN KAPUŚCIK

Zamiast „naszej pralni“

W naszej gazecie zakładowej wprowadziliśmy specjalną rubrykę w której w satyrycznych obrazach przedstawiamy objawy, marnotrawstwa, niechlujstwa w pracy, bumelanctwa itp. niedociągnięć.

Obrazki owszem podobają się załodze, można się bowiem trochę pośmiać i pokpić z napiętnowanych. Ale nie w tym rzecz, nam chodzi o to by wszystko to co piszemy i ilustrujemy obrazami, było szybko usuwane, a tymczasem jak jest?

Do wszystkich prawie zagadnień poruszanych w rubryce „Nasza Pralnia“ podchodzi się bezdusznie i tylko w bardzo nielicznych wypadkach usunięto niedociągnięcia.

Załoga to widzi i jest oburzona na beztroskę czynników odpowiedzialnych za usuwanie niedociągnięć. My nie mamy zamiaru na łamach gazety umieszczać „Kwiatów z oślej łączki“ dla humoru, my chcemy i domagamy się kaž-

dorazowej odpowiedzi na krytykę, względnie wyjaśnienia w sprawach które nie można załatwić zaraz, byśmy mogli informować załogę o krokach zmierzających do poprawy istniejącego stanu rzeczy.

Nie można zawsze wszystko zwać na kierownictwo, Podstawową Organizację Partyjną i Radę Zakładową, bo przecież na każdym odcinku pracy ludzie odpowiadają za swoją pracę. — Przecież dyrektor kopalni, sekretarz Komitetu, czy przewodniczący Rady Zakładowej nie będzie sam usuwał niedociągnięć powstałych z winy i niedbalstwa ludzi zatrudnionych na poszczególnych odcinkach pracy. Jeżeli niedomaga wydział mechaniczny to jasne jest i zupełnie zrozumiałe, że sam wydział mechaniczny musi usunąć braki w swej pracy, tak samo jak niedomaga któryś z oddziałów na skutek złej organizacji pracy, bumelanctwa itp. — usunąć zło musi sam oddział, przy pomocy swej organizacji partyjnej i rady oddziałowej. Ruszanie

ramionami i powtarzanie starego już i mocno wyświechtanego „nie da się“, albo „nie ma ludzi“ jest dowodem słabości kierowników poszczególnych działów pracy, jest dowodem ślamazarności i bez troski.

Nie sztuka jest widzieć jeden duży cel, ale sztuka jest widzieć małe drobnostki z których składa się całość.

Jeżeli będziemy umieć i chcieć widzieć drobne nieraz na pozór rzeczy, to napewno wykonamy zawsze i wielkie zadania.

Trzeba nareszcie powiedzieć sobie jasno i otwarcie,

że dużo niedociągnięć można usunąć przy dobrych chęciach i właściwym stosunku do krytyki mas.

Nikł nie chce i nie ma zamiaru piętnować, lub wyśmiewać słabości niektórych ludzi, a jeżeli się to już robi to tylko w celu pomożenia im w zajęciu z fałszywej drogi.

Tylko upartych i zatwardziały konserwatystów będziemy „prać“ dalej, ale już z domieszką „sody i mydła“. Pomożemy im szanować własność społeczną, dbać o nią, pomożemy im dbać o stanowisko i zaufanie którym obdarzyła ich Polska Ludowa.

SYLWETKI NASZYCH racjonalizatorów

Celem popularyzacji zagadnień wynalazczości pracowniczej wśród pracowników naszej kopalni będziemy podawać w naszej gazecie sylwetki najlepszych racjonalizatorów kopalni „Gen. Zawadzki“ oraz opisy ich usprawnień.

Oh, Stanisław Stemplewski, sztygar zmianowy kotłowni sprężarek, zgłosił w ubiegłym roku 3 projekty racjonalizatorskie.

Projektem zasługującym na specjalne wyróżnienie jest „Zmiana konstrukcji uszczelki do sprężarki t-my „Sullivan“.

Przed usprawnieniem uszczelka wykonana była z azbestu i grafitu, była nie trwała i w czasie pracy szybko się niszczyła, a odpadki uszczelki wpadały pod

plytki zaworowe powodując nieszczelność i uszkodzenie tychże oraz podnoszenie temperatury powietrza. Powodowało to częste, odstawianie kompresorów do rewizji zaworów i wymiany uszczelki. Czyszczenie zaworów i wymiana uszczelki musiała się odbywać dwa razy w tygodniu przy zatrudnieniu 4 pracowników po 8 godzin pracy.

Po usprawnieniu tj. po wybudowaniu uszczelki metalowej, plytki zaworowe nie niszczą się, a żywotność takiej uszczelki dochodzi wg. obliczeń do 18 miesięcy.

Uszczelka wykonana jest ze stopu ołowiu i białego metalu; wykonanie takiej uszczelki kosztuje teraz tylko 5 roboczo-dniówek w stosunku rocznym.

Zastosowanie usprawnienia ob. Stemplewskiego przyniesie naszej kopalni 20.546 zł oszczędności w stosunku rocznym. Zakładowa Komisja wynalazczości na swoim posiedzeniu w dniu 22 czerwca br. przyznała Stanisławowi Stemplewskiemu premię w wysokości 1064 zł.

Racjonalizatorzy naszej kopalni nie ustają w poszukiwaniu rozwiązań technicznych przy urządzeniach mechanicznych i narzędziach pracy, swoją żmudną codzienną pracę przynoszą Państwu i swej kopalni znaczne oszczędności, które z kolei mogą być przekazane na budowę naszych obiektów przemysłowych i socjalnych.

R. Smałek

List dzieci do POP PZPR przy kopalni „Gen. Zawadzki“

Przed nami leży parę listów od naszych dzieci z kolonii z Gdyni. Wszystkie listy są adresowane do POP, Rady Zakładowej i Dyrekcji.

Do tej pory listy z Gdyni nadesłały nam Halina Broda, Urszula Akseńczyk, Ewa Rzeźniowiecka, Anna Kozera, Wacław Bronna, Dioniza Kałuża, Nina Lorenc, Ewa Kucytowska, Irna Jędralska, Zofia Kawiorowska, Danuta La prus, Wanda Klimczyk. Z treści nadesłanych listów wynika, że dzieci są zdrowe i zadowolone a ponieważ Redakcja „Słowa Górnika“ obiecała, że będzie informowała rodziców o życiu ich dzieci na koloniach, cytujemy jeden z listów bez żadnych poprawek.

Z treścią wszystkich innych listów każdy z rodziców może zapoznać się w Radzie Zakładowej.

Do POP — PZPR przy kop. „Gen. Zawadzki“ w Dąbrowie Górniczej

Po całorocznej pracy nadszedł zastużony wypoczynek. Wypoczynek ten zawdzięczamy Polsce Ludowej, która dba o nas i otacza nas troskliwą opieką.

Rada Zakładowa kop. „Gen. Zawadzki“ urządziła dla nas kolonie letnie w Gdyni. Na tych koloniach jesteśmy odczone troskliwą opieką. Dzięki Polsce Ludowej zobaczyliśmy polskie morze, które wywarło na nas duże wrażenie. Kierownictwo kolonii po święta dużo trudu, abyśmy

spędzili ten czas przyjemnie. Dostajemy tutaj zdrowe i smaczne posiłki. Mieszkamy w pięknym budynku, znajdującym się pośród wzgórz piaszczystych porośniętych lasami. Z radością idziemy do lasu zbierać jagody i poznawać rośliny naszego wybrzeża. Często jedziemy nad morze, aby nasycić się jego pięknym widokiem. Często opalamy się na złotym piasku plaży bałtyckiej. Czujemy się tutaj dobrze, zdrowo i wesoło.

Kolonie nasze to naprawdę zdrowie, radość i szczęście, a to wszystko zawdzięczamy Polsce Ludowej, zawdzięczamy temu, że nie ma w naszym kraju kapitalistów i wyzyskiwaczy, którzy odbierali robotnika z każdego ciężko zarobionego grosza. Jesteśmy wdzięczni wszystkim tym którzy przyczynili się do naszego szczęścia. Wierzymy, że nabierzemy tutaj wiele nowych sił do dalszej pracy, w roku szkolnym. Obiecujemy, że praca nasza da dobre wyniki, że pracą wyteżoną odwzajemnimy się Polsce Ludowej za jej troskliwą opiekę. Przysięgamy, że będziemy

wszystkimi siłami dążyć do tego, by przyspieszyć realizację Planu 6-letniego, przyspieszyć budowę socjalizmu u nas w kraju i na całym świecie. Gdynia — Chylonia 7. 7. 1952 r.

Fliegerówna A.
Oraczewska F.
Staniec El.

Praca radiowęzła ulegnie poprawie

W jednym z naszych numerów pisaliśmy o pracy naszego radiowęzła kopalnianego.

Z treści artykułu wynikało, że radiowęzeł miał szereg uchybień i niedociągnięć. Zaczęto więc pracować nad poprawą stylu pracy radiowęzła i jako naczelne zadanie, postanowiono zmienić aparaturę.

Dzięki całkowitemu zrozumieniu przez czynniki kierownicze potrzeb i zadań radiowęzła — aparaturę już zakupiono i obecnie trwają prace przy montażu poszczególnych elementów radiowęzła. Nowa aparatura pomoże wybitnie podnieść poziom nadawanych audycji i obejmuje swym zasięgiem najdalsze zakątki kopalni.

Pracownicy kopalni nie będą narzekać już na zakłócenie w odbiorze audycji. Według zapo-

wiedzi kierownika radiowęzła tow. Sitarka, radiowęzeł rozpocznie normalny swój program w dniu 19 lipca br. Zostaje jeszcze jedna paląca sprawa do załatwienia, mianowicie powołanie silnego i dobrze zorganizowanego Kolegium Redakcyjnego, które będzie opracowywało program audycji.

Cała załoga naszej kopalni wierzy mocno, że obecnie nasz radiowęzeł po przełamaniu trudności będzie pracował dobrze i z pożytkiem dla załogi i kopalni.

Korespondent „Słowa Górnika“ M. Kozera

Redaguje: Kolegium. Wydaje: Kop. Gen. Zawadzki. Druk.: RSW „Prasa“, Katowice. R-3-32527

Komisja Sanitarna dba o zdrowie górników

Komisja Sanitarna P. C. K. Kolo Koszelew przeprowadziła inspekcję na kol. Koszelew — Ksawera i Warpie pouczając mieszkańców tych kolonii o konieczności utrzymania porządku i czystości jak w mieszkaniach tak i na strychach, w korytarzach, piwnicach i na podwórkach.

Za wyjątkiem paru osób wszyscy mieszkańcy w.w kolonii przyjęli zarządzenia sanitarne z wielkim zadowoleniem.

Oprócz przepisów sanitarnych wywieszonych w każdym domu i w każdym korytarzu, członkowie komisji osobiście pouczali mieszkańców o znaczeniu i konieczności utrzymania czystości.

Niestety są tacy, którzy przyzwyczajeni żyć w brudzie, nie chcą się zastosować do zarządzeń sanitarnych i gdy przyjdzie na nich kolejka utrzymania porządku w korytarzu lub poza miastem podwórka przed, swoim korytarzem i oknami nie czynią tego, a nawet rozmyślnie wlewają nieczystości na podwórki i zanieczyszczają ścieki. Nazwiska niektórych takich bru-

dasów są nam znane i ostrzegamy ich, że w przyszłości nazwiska ich będą umieszczane w prasie jako szkodników zdrowia i na takich będą nakładane wysokie grzywny pieniężne.

Mieszkańcy kolonii Koszelew i Ksawera skarżą się iż z huty „Dzierżyński“ wysypuje się na tak zwaną odkrywkę „Koszelew“ gruz i odpadki, ale oprócz tego wywalają tak zwaną szlakę w stanie płynnym co w wysokim stopniu zatrzuwa powietrze.

Szczególnie teraz gdy mamy gorące dni i ciepłe noce, mieszkańcy kolonii Ksawera i Koszelew mają pociągane w mieszkaniach okna. Ponieważ doły do których wysypuje się gruz i tak zw. szlakę są w oddaleniu około 200 do 300 metrów od w/w osiedli, domy te są zasłonięte tumanami kurzu, czadem i zarem powstałym z wywalonej w stanie płynnym szlaki.

Możeby Dyrekcja huty „Dzierżyński“ pomyślała nad tym co by należało zrobić, aby możliwie jak najmniej zatrzuwać powietrze mieszkańcom Ksawery i Koszelewa?

Rada Oddziałowa mobilizuje do walki

Po ostatnich wyborach do Rady Zakładowej oczekiwano wyraźnej poprawy stylu pracy rad oddziałowych, ważnych ogniw ruchu zawodowego.

Członkowie Prezydium RZ postanowili otoczyć opieką Rady Oddziałowe, uaktywnić je i ustawić w pracy tak jak wymaga tego CRZZ.

Jedną z przodujących Rad Oddziałowych jest Rada Oddziału 1.

o plan

Posiedzenia Rady odbywają się regularnie co dwa tygodnie. Tematem obrat są najczęściej sprawy współzawodnictwa pracy, oświadczanie się o niedociągnięciach, żyje zagadnieniami byto-

wymi, bezpieczeństwa pracy i socjalnymi.

Zauważa e niedociągnięcia i braki są meldowane Radzie Zakładowej, która po porozumieniu z Dyrekcją Kopani usuwa zło. Rada Oddziałowa współpracuje z dozorem oddziału i znajduje u niego wiele zrozumienia, co wybitnie wpływa na szybkie usunięcie niedociągnięć.

W skład Rady Oddziałowej wchodzi tow. tow. Leon Kurkiewicz, Wojciech Równiak, Andrzej Kozłowski, Stanisław Ku biak, Stanisław Kozik. Oni kierują życiem Rady Oddziałowej.

Swoim wkładem pracy i osobistym przykładem postawili Radę Oddziałową 1. Oddziału na właściwym poziomie.

Górnicy odnoszą się z całym ufaniem do swojej Rady, bo wierzą że ich uwagi i bolączki zostaną załatwione.

Podobnie pracuje Rada Oddziałowa w Oddziale II.

Przykład obu Rad Oddziałowych winien znaleźć odbicie w pracy innych Rad a życie Związkowe i praca całej Rady Zakładowej będzie o wiele owocniejsza i pozwoli na wciągnięcie coraz szerszego aktywności i szeregowych członków ZZG do aktywnej pracy w dziele decydowania swolm Zakładem pracy oraz szerszego udziału w budownictwie podstaw Socjalizmu.

Eugeniusz Dróżdż

Z teki humorysty



W naszej Radzie Zakładowej załatwia się często sprawy... materialne. Radca zakładowy zamienia się w urzędnika stanu cywilnego. A tymczasem inne sprawy czekają na załatwienie...



Górnicy głęboko pod ziemią walczą o plan